Rok IV 31 lipca 1932 Nr 31

DZWONECZEK

DNI KRUCJATY.

Przed kilku miesiącami ogłosiliśmy konkurs: »Co wiesz o krucjacie« i nie uwierzycie, moi Mili, że napisał tylko jeden i tyle:

O Krucjacie Eucharystycznej wiem, że można się zapisać po pierwszej Komunji św. — Kto należy do Krucjaty. powinien często przystępować do Komunji św., być dobrym i okazywać pomoc koleżeńską.

W Kętach, dnia 17 IX 1931.

A przecież Krucjata to dziś najmłodsza i dla przyszłego życia duszy może najważniejsza organizacja.

Ona ma od najmłodszych lat przygotowywać przyszłych apostołów świeckich w działalności katolickiej, czyli Akcji Katolickiej.

Stowarzyszenie najmłodszych rycerzy Wiary Chrystusowej, t. zn. »Krucjata Eucharystyczna«, liczy dziś na całym świecie około 2 miljonów członków, również i w Polsce, jak przystało na kraj katolicki, coraz liczniejsze rzesze dzieci skupia w swych szeregach. Polski hufiec Krucjaty Eucharystycznej w ciągu krótkiego bardzo czasu dosięgnął cyfry 40 tysięcy dzieci.

Jak wspaniały jest rozwój Rycerstwa Jezusowego, dowiódł świeżo »Dzień Krucjaty«, uroczyście obchodzony w początkach ubiegłego miesiąca w naszej stolicy. Postanowiono w b. r. urządzić »Swięto Krucjaty« w Warszawie ku pokrzepieniu ducha świata katolickiego. Jako dzień obchodu wybrano niedzielę 5. VI. w oktawę N. Serca Jezusowego.

Od rana na ulicach liczne gromadki dzieci z rozmaitych Krucjat zdążały ze sztandarami do Katedry. Uroczystość rozpoczęła się pięknem prze-



Z wizytacji kanonicznej JE. Arcyb. D. Joaquim Dominques de Oliveisa w Luiz Alves w Brazylji. Obok arcybiskupa przełożony salezjańskiej placówki, Ks. Stan. Benisz i ks. Antoni Kuczerowski, korespondent „Dzwonu“ (na lewo w górze).

Dzieci proszą...

Ogromnie potrzeba dzieciom naszych emigrantów w Brazylji sztuczek. jasełek i monologów; na to trzeba zebrać 12·80 zł. Które z Was, Czytelniczki i Czytelnicy, przyczynią się drobnym datkiem do zebrania tego funduszu? Które może ofiarować jakąś przeczytaną sztuczkę?

mówieniem ks. prob. Murawskiego. Od samego początku nabożeństwa czterech kapłanów rozpoczęło udzielanie Komunji św. młodocianym rycerzom i rycerkom Chrystusowym, a chociaż nabożeństwo trwało dość długo, część dzieci komunikowała już po Mszy św. Po nabożeństwie większość dzieci spożyła wspólne śniadanie. O godz. 12-ej z Zakładu Sióstr Urszulanek wyruszyła uroczysta procesja dzieci do kościoła PP. Wizytek, gdzie w prostych a podniosłych słowach przemówił JE. ks. biskup Szlagowski, poczem pod wodzą O. Nowakowskiego T. J. odbyła się wspólna adoracja N. Sakramentu, a dzieci odśpiewały »My chcemy Boga«.

Również Łódź wystąpiła z podobną manifestacją w dniu 12 czerwca. Około 5 tysięcy dziatwy przystąpiło do Stołu Pańskiego w miejscowej katedrze, a następnie, po pięknie zorganizowanych akademjach, ruszono w pochodzie do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie odbyła się adoracja Najśw. Sakramentu. Hasło Krucjaty: »Króluj nam Chryste!« w dniu tym było potężnem wołaniem najmłodszych do tych, co niebaczni oddalili się od czystych źródeł nauki Chrystusowej.

Na Kongresie Eucharystycznym w Radomiu, Krucjata Eucharystyczna serdecznym hołdem dziecięcej miłości dodała podniosłym chwilom niezwykłego uroku, jakoby wiosennej świeżości. Odświętnie przybrany kościół św. Trójcy zapełniły setki dzieci ze sztandarami i odznakami Krucjaty. Po uroczystej Mszy św., celebrowanej przez ks. prał. Burakowskiego z Łodzi wygłosił do dzieci serdeczne przemówienie ks. prof. K. Grelewski. Zebranie Krucjaty zaszczycili swą obecnością JEm. Ks. Kardynał Kakowski i Ich Eksc. Księża Biskupi Jasiński i Kubicki, którzy w bardzo gorących słowach zachęcali dzieci do wiernej służby Jezusowi. Również Matka U. Ledóchowska, generalna przełożona SS. Urszulanek S. J. K., gorliwa opiekunka Krucjaty, wygłosiła serdeczne przemówienie, wskazując dzieciom na ogromne korzyści z należenia do Krucjaty. Następnie naczelny dyrektor Krucjaty w Polsce, ks. J. Bok T. J, przedstawił w płomiennych słowach na wzorze św. Tarzycjusza wzniosłe hasła Krucjaty, oraz sposoby pracy nad kształtowaniem anielskiego charakteru. Piękne śpiewy oraz inscenizowane deklamacje zakończyły ten przecudny Eucharystyczny poranek. Dzieci wracały ogromnie uszczęśliwione. — I cóż wy na to?



Niusia Dziewońska z Kornatki, I nagroda na konkursie Dzwoneczka.

HYMN MINISTRANTÓW.

Hej, bracia ministranci, hej bracia wszyscy
Na służbę, świętą służbę, Bóg wezwał wraz was,
Zbierajmy się więc żwawo, kościelny woła Dzwon,
O, jakże jest radosny, jak miły jego ton.

Chrystusa myśmy wojsko, rządź nami, Królu nasz,
Oto swych ministrantów u stóp ołtarza masz,
Oto Twa armja mała u Twoich klęczy stóp,
Wiernej, gorliwej służby składa Ci dzisiaj ślub!

Niech słynie z swej karności cnych ministrantów brać,
Ochoczo ma na służbie swojego Króla stać:
Czy słonko świeci latem, czy mrok zimowy trwa,
Ty staw się do apelu, gdzie jest placówka twa!

Hej, bracia ministranci, hej, bracia wszyscy wkrąg,
Komeżki brać na siebie i dzwonki brać do rąk!
Hej, dalej do apelu, a dzielnie trzymać straż,
Wszak myśmy armja Boża, a Chrystus to Król nasz.

P. W.

Jak Loluś zorganizował...

(Zdarzenia prawdziwe).

Ze zorganizowaniem Kółka ministrantów nie poszło tak łatwo.

Loluś był sam ministrantem, ale o Kółku jeszcze nie myślał. Ale przyszedł do naszego gimnazjum nowy historyk, który przytem musiał uczyć Matematyki w I i II klasie, pewnie dlatego, żeby się nauczył dodawać i odejmować, bo zawsze się skarżył, że największa dla niego udręka to dodać kolumnę cyfr.

— Mogę — mawiał — dwanaście razy dodawać (no, cierpliwy bo już był) te same pozycje i co ciekawsze, że za każdym razem inna mi cyfra wypadnie.

Kiedy poznał Lolusia, Władzia i Stasia z II kl. i widywał ich codziennie niemal służących do mszy św., pożyczył im broszurki o Krucjacie Eucharystycznej i o Kółku ministrantów[1] z wydawnictwa OO. Jezuitów w Krakowie. Ale gdy raz zaprosił do siebie Lolusia i zapytał się go, co myśli o Krucjacie, Loluś zauważył:

— Piękne to, ale u nas nie da się tego zrobić.

Dlaczego, nie wyjaśnił, a i jego rozmówca już więcej nie pytał..

Ale tymczasem pokazało się, że chłopców można zorganizować. »Moja maluczkość« — jak siebie nazywał nasz historyk — założył wśród pierwszaków i drugaków Kółko abstynenckie. Zapisało się 33 z kl. I i 19 z kl. II, stopniowo wpisywało się ich więcej. Chodzili chętnie na zebrania, a już ogromnie się im spodobało, gdy raz poszli na wycieczkę z sankami i kilka razy samego profesora swego przewieźli. Mówił on, że pierwszy raz w życiu sam się sankował i uznał, że jest w zjeżdżaniu z góry pewna przyjemność, ale w duchu modlił się tylko, żeby który z malców pod jego okiem na wycieczce nie uległ jakiemu wypadkowi.

Wśród drugaków było wielu rozbrykanych chłopców i w nauce czasami nieświetnie się przedstawiali. Zwłaszcza Staś i Władzio, obaj ministranci, pod obu względami zasługiwali na wyróżnienie. Toż z matematyki raz po raz dostawali »pałę» albo »siódymę«, zwaną inaczej »Kosą«. Kosa to była 7, bo »Moja Maluczkość« miał aż siedm stopni ocen, a »pała« to kreska w katalogu, jeżeli uczeń wyrwany z ławki źle odpowiedział. Dobrą krótką odpowiedź znaczył krzyżyk zwykły, a przekreślony podwójnie to bardzo dobrze.

Dla tych »lepszych« z I i II kl. na święta Bożego Narodzenia zorganizował »Moja Maluczkość« lekcje dokształcające; z powodzeniem prowadziła je absolwentka seminarjum, przyrodnia siostra Wandzi, służącej u wdowy, w której domu »Moja Maluczkość« mieszkał, a teraz wyjechał do Krakowa na święta »do Mamy«.

W kl. VI śmiano się, gdy powiedział raz, że jedzie »do mamy«, więc potem rozwodził się:

— Ha, moi kochani, w moim wieku to się już rozumie czem jest matka. I człowiek, gdy tylko może, jedzie do mamy... *C. d. n.*

[1] „Przewodnik Rycerstwa Jezusowego" czyli Krucjaty Eucharystycznej, br 1 zł., opr. 2 zł. — „Ustawy Rycerstwa Jezusowego", br. 30 gr. — „Przewodnik Kółek ministrantów", br. 45 gr. — „Ustawy Kółek ministrantów" br. 15 gr. — „Ministrantura" br. 20 gr. — „Wzorowy ministrant", br. 15 gr. — Wydawnictwo OO. Jezuitów, Kraków, Kopernika l. 26.

Z pamiętnika kotka Znajdy

Gdy to usłyszałem, zacząłem się trwożnie dokoła rozglądać i chciałem uciekać. Ale ona jakby zrozumiała mię, bo rzekła:

— Nie bój się, kociaku, w tej chwili psa niema, a zresztą przecież obroniłabym cię. Naści, napij się mleczka, bo widzę, żeś strasznie zbiedzony, a jak się napijesz, to się połóż na łóżku i śpij.

Nalała na talerzyk ciepłego mleka, które miała na piecu w garnku. O! cóż to za rozkoszny smak miało to słodkie mleczko. Zamknąłem oczka, a języczek wysuwałem raz po raz, nawet wtedy, gdy czułem, że mam już dość. Żal mi było zostawić choć trochę tego specjału, bo nie wiedziałem, czy mi się kiedy jeszcze dostanie. Nie byłem jednak pewny bezpieczeństwa, i co chwilę oglądałem się na wszystkie strony. Potem wydrapałem się na łóżko, oblizawszy się wpierw starannie i usadowiłem się do spania. Brudne było to łóżko. Czułem że mi coś po skórze łazi i kąsa. U mamy nigdy tego nie doświadczałem. Drapałem się, lizałem, lecz nic nie pomagało. Wreszcie zacząłem się bardzo niespokojnie kręcić i rzucać, bo nie mogłem wytrzymać. Jeszcze tej biedy trzeba mi było na domiar nieszczęścia. Z goryczą w sercu myślę sobie:

— Cóż tu mam miłego?... Coś wlazło do mojego futerka i ani rusz wypłoszyć, a na karku pies.

Już wstawałem, aby iść dalej w świat, chciałem zeskoczyć, aż tu hop! — wskoczył pies, nieduży wprawdzie, ale zawsze większy przecież jak ja i mocniejszy i nuż mię znów gryźć, tarmosić, przewracać. Fukałem, drapałem, jakem umiał, pokazywałem mu grzbiet najeżony i wszystkie swoje malutkie ząbki, ale on się nie bał. Udało mi się wreszcie zeskoczyć i uciec dziurą do komórki. On szczekał, szczekał, aż przyszła gospodyni i odpędziła go. Siedziałem tam jeszcze czas jakiś, aż potem uciekłem do innej kamienicy.

Na takiej tułaczce upłynęło mi kilka ciężkich dni. Siły mię już zupełnie opuszczały, głos zamierał w gardle, oczy wpadły wdół, a niedobre owady piły ze mnie krew. O jak ciężko, nędznej, opuszczonej sierocie!

C. d. n.



Henryk Bałut. II nagroda na konkursie.

Od redakcji.

Lwy zamiast kotów. — W czasie drukowania „Dzwoneczka“ wydarzyła się mała katastrofa, której ofiarą padły trzy kotki, kotek-Znajda z rodzeństwem. W miejsce zniszczonej kliszy trzeba było dać inną i stąd niektóre z Was mają w poprzednim numerze obrazek z trzema lwami. *Zosi Juchównej* — dziękujemy za liścik. *Marysia Obtułowiczówna* — szkoda, że nie dostaniemy Twej fotografji. Współczujemy, że nie możesz iść z pielgrzymką na Jasną Górę, ale jeżeli chcesz coś zdziałać dla Akcji Katol., przyjdź do redakcji po wskazówki.